Bartłomiej Radziejewski zarzuca Grzegorzowi Pytlowi, że pytając, czy rządzą nami durnie, zaciemnia, a nie wyjaśnia, dlaczego polskie państwo jest nieefektywne. W rzeczywistości jednak to Bartłomiej Radziejewski zaciemnia, gdyż stara się odpowiedzieć na kilka pytań za jednym razem. To tak, jak gdyby chciał wystąpić w kilku grach jednocześnie, w tenisie stołowym, piłce nożnej i skokach narciarskich. Tego wszystkiego nie da się osiągnąć na jednym boisku.

Zbyt wiele pytań, za mało odpowiedzi

Pytając o Polskę, Radziejewski pyta równocześnie o nędzę polskiej polityki, o nieefektywność w stawianiu i realizowaniu celów rozwojowych dla Polski i wreszcie o reguły rządzące współczesnym światem. Oczywiście, w pewnym stopniu obszary te wiążą się ze sobą, lecz błędne jest przekonanie, że istnieje jedna odpowiedź na te trzy problemy. Efektem są tak dziwaczne i prowadzące do ślepego zaułka wnioski jak te, gdy Radziejewski na pytanie o przyczyny braku strategii dla Polski odpowiada, posługując się pojęciem „kolonizacji" i „wyzysku".

Redaktor naczelny „NK" odnajduje źródła problemów Polski w jej penetracji przez zewnętrzne ośrodki. Gdyby był to rzeczywiście najważniejszy problem, przed którym stoi nasz kraj, to pojęcie suwerenności byłoby pojęciem pustym. Nie istnieje bowiem na świecie państwo, które nie jest poddane formalnym lub niejawnym wpływom zewnętrznych ośrodków. Ambasady wielkich mocarstw oddziałują na politykę prawie wszystkich krajów, a państwem utrzymującym prawdziwą niezależność jest już chyba tylko Korea Północna.

Weźmy pierwszy z brzegu przykład Niemiec. Czy głęboka penetracja tego kraju przez państwa zewnętrzne powoduje, że Berlin nie stawia sobie celów strategicznych? Jest odwrotnie, w funkcjonowaniu efektywnego systemu rządzenia oddziaływanie ośrodków zewnętrznych w niczym nie przeszkadza.

[mc4wp_form id="84"]

Nikt chyba nie ma wątpliwości, że Niemcy potrafią osiągać swoje cele narodowe. Na czym polega ten wpływ ośrodków zewnętrznych na niemieckie państwo? Warto zwrócić uwagę, że skala penetracji (lub, jak woli Radziejewski – „kolonizacji") Niemiec jest nie mniejsza niż Polski.

Przykładów jest wiele, po pierwsze to pozostałości po Stasi, pozwalające Rosji na utrzymanie wpływów (nie zapominajmy, gdzie zatrudniony został jeden z ostatnich

kanclerzy Niemiec). Po drugie ogromne są też wpływy Stanów Zjednoczonych, nie tylko w służbach specjalnych (kto założył Federalną Służbę Wywiadowczą – BND, i kto finansował te służby przez wiele lat całkowicie poza kontrolą rządu Niemiec?).

Wpływy te są nie tylko efektem historycznym, wynikającym z tzw. kolonizacji po II wojnie światowej. Mają one również bardziej współczesny charakter: odsyłam tutaj do prawdziwej historii Angeli Merkel, opisanej np. przez Tomasza Gabisia, która pokazuje, dlaczego pani kanclerz nie była zaskoczona, że podsłuchiwały ją amerykańskie służby specjalne.

Takie przykłady można mnożyć, począwszy od penetracji Włoch (skąd się wzięło Gladio, jak tak naprawdę było z Aldo Moro, jak Giorgio Napolitano został eurokomunistą i co pisze o Prodim Mitrochin?), przez skalę oddziaływania w Hiszpanii (jak następował proces przejścia Franco na stronę Zachodu?), na wielu innych krajach skończywszy. Jeśli ktoś lubi takie ciekawostki, może znaleźć ich wiele. Trzeba jednak zachować zdrowy rozsądek i umieć wyciągać racjonalne wnioski.

Iluzja neokolonializmu

Czy to, że Niemcy są silnie wspawane w świat zachodni, oznacza, iż są państwem niesuwerennym? Przecież to absurd. Oddziaływanie ośrodków zewnętrznych, łącznie z Bankiem Światowym, Międzynarodowym Funduszem Walutowym, Komisją Europejską, Komisją Trójstronną itd., nie determinuje kraju do braku potencjału w tworzeniu i realizacji celów strategicznych.

Radziejewski wierzy, że im większy jest wpływ ośrodków zewnętrznych, tym słabsze jest państwo. Jego błąd polega na tym, że uznaje, iż do gry w piłkę nożną potrzebne są narty. Martwi się bowiem, jak osłabić ośrodki zewnętrzne i jak się od nich uniezależnić. Krytykuje skalę zależności gospodarki polskiej od gospodarki niemieckiej. Trapi się nad nadmierną obecnością zagranicznego kapitału.

Czy to, że Niemcy są silnie wspawane w świat zachodni, oznacza, iż są państwem niesuwerennym? Przecież to absurd

Wydaje mu się, że to obecność niemieckiego kapitału oraz historyczna rola Międzynarodowego Funduszu Walutowego w czasie transformacji powodują, że efektywność polskiej administracji jest niska. Tak, jakby w 1989 r. przedstawiciele MFW rzucili czary na Polskę, która tkwi w śnie, i tylko pocałunek heroicznego

Materiał pobrany ze strony Instytutu Sobieskiego, sobieski.org.pl[autor].

rycerza walczącego o nieingerencję zewnętrznych ośrodków doprowadzi do tego, że polskie cele strategiczne będą osiągane, a autostrady budowane dobrze i tanio.

[irp]

Polityka bez ułudy

Mrzonki o wychodzeniu poza system zachodni są niebezpieczne, gdyż wiążą się z anarchistyczną iluzją, że poza systemem jest wolność. Tymczasem poza systemem zachodnim kraje nie są bardziej suwerenne, lecz uzależnione od znacznie mniej cywilizowanych hegemonów. Polska ćwiczyła to już niestety przez ostatnie 200 lat. Warto dlatego, by Radziejewski przyjrzał się Turcji, która w ostatnich latach przechodzi proces osłabiania wpływów zachodnich – i jakie są tego efekty? (kto np. wygrał ostatni turecki kontrakt na system obrony rakietowej?).

Skuteczność osiągania celów strategicznych przez kraje to całkiem inny problem niż zajęcie miejsca w rywalizacji współczesnych mocarstw. O tym właśnie pisał Grzegorz Pytel. Powstało też na ten temat wiele interesujących książek, więc nie warto wszystkich tych argumentów powtarzać.

W przypadku Polski problem dotyczy konieczności osłabienia sitw, które są w naszym kraju niezwykle wpływowe, oraz wzmocnienia instytucji publicznych. Przykłady krajów skandynawskich oraz wielu innych państw zachodnioeuropejskich pokazują, że możliwe jest posiadanie infrastruktury efektywnego rządzenia w warunkach znaczącego wtopienia w system zachodni.

Należy jednak rozpoznać reguły gry, wedle których kluczem do sukcesu jest skuteczna współpraca sektora publicznego i prywatnego, związanie firm krajowych z centrami rozwoju w świecie zachodnim, wsparcie dla procesów modernizacyjnych, trzeźwa ocena swojego potencjału i wzmocnienie instytucji publicznych. Działania te w perspektywie najbliższych dekad mają za zadanie doprowadzić do przesunięcia Polski w ramach systemu zachodniego z trzeciej ligi do drugiej.

Źródło: Nowa Konfederacja. Czytaj dalej…

Materiał pobrany ze strony Instytutu Sobieskiego, sobieski.org.pl[autor].